

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



A30

AK Śląsk

KALEJA
zam. POLAKOWSKA
ZOFIA

130/MSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

130/WSK

Haleja Lofia

zam. Polakowska

I. Materiały dokumentacyjne —

I/1 — relacja właściwa —

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja

✓ K. 14, 5-26

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 3

VI. Fotografie ✓

IV. Korespondencja

- 26.03.1930 - 11.04.1992 - Szereś listów Zofii Kuleja-Polakowskiej do Elżbiety Zawackiej! Rkp. oryg. K. 13, s. 1-24.
- B.d. list zadugi zdrojowej do Zofii Polakowskiej. Rkp. oryg. K. 1, s. 25-26.



Droga Pani Komendantko!

W niedziels dnia 15.03.87r. ukazał się w pierwszym programie telewizyjnym film dokumentalny p. t. „Dzój pseudonim J.O.” Oparungto mnie wielkie wzruszenie, opły ujrzałam Pani, nasze przedwojenne obory, powiaoki mawerujgce zwodokami do kościoła, pte.

Sowałowes. Napisałam 18.03.87r. list do Biura Radio ^{komitetu} Listów i Interwencji, prosząc o podanie Pani adresu, niertety do tej pory cwa. Przynalkowo dostał mi się w ręce Pani adres. O Pani obywatelności w czasie okupacji dowiedziałam się dopiero z filmów telewizyjnych. Ya wś do końca przebywałam w Urzędzie Wojewódzkim. Ruch był tam nerwowy i wzmożony. Wyznaczono Polowaka i mnie do akcji skierowania funduszów i przedmiotów na F.O.W. Tyłe wota, srebra, pienigdzyn ^{skierowało społeczeństwo} ta akcja, że drugi raz nie uda mi się takich skarbów widzieć. Nawet dzieci ofiarowały swe skromne oszczędności z Krigiewiczek szkolnych P.L.O. i zakupiły karabiny merynowy. Wojna wisiała na włosku. Losyłam przydzielona do sztabu Wojewody Śl. Wydziały uciekały ze swoimi aktami tajnymi z Województwa do Województwa, a gładziemy tylko przybyli, to dane Województwo już nie istniało. W Lublinie paliliśmy nasze akta tajne, tam też pożegnaliśmy się z Dr. Roblem. Los nas zaprowadził oś do Truskawca, gdzie przez dwa dni widzieliśmy Niemców, a już w trzecim dniu, miały

15/2

te tereny objąć Rosjanie. Było nas z całego Woje-
wództwa około 400 osób i zdecydowaliśmy wrócić na
Śląsk, gdzie łatwiej się było ukryć i łatwiej po par-
tyzancku działać. Ja musiałam od razu uciekać,
bo mnie już szukano. Dotarłam się przez Sosnowiec
do Rokietna Szlachetkiego koło Łaz, tam w r. 1938
byłam w Centrum kwaternierem na obozie robot-
nic fabrycznym w Dziecinie. Oboz ten prowadziła
p. Maryla Lipińska, a zorganizowany był przez
D.O.N. 5 Kraków. Sowieckie N.W. prawie przez cały
rok mnie obserwowało, zanim mnie wciągnęło do
oddz. N.W. Harcego. Moim bezpośrednim przełożonym
był d-ca basnu Wrawczyk, pseud. "Dob". Pracowa-
łam w Urz. Smimnym Łazy, gdzie byłam tłumaczem
języka niemieckiego. Były różne donosy przez tamt.,
chłopów podawane, i te musiałam przekształcać
i w innej formie podawać. Tak samo musiałam
oficerom szkoleniowym z Gubernii fałszywe dowody
osobiste wystawiać, ukrywających się z miast ludzi
w rejestrach melchunkowych zapisać. Podstępnie
również telefony; przerecy byli chłopcy na czas
o obławach zawiadomieni i mogli się w miejsce
zagrożonych usunąć. Wielka obława było przez to
unicestwionych. Przenosiłam również munielny pol-
skie dla partyzantów. Wiele w końcu stycznia 1945 r.
montażista demobilizacja naszego oddziału, przeze-
brałam przez jeden miesiąc u chłopów w Krakowie
Młynach, aż ruszyły na Śląsk pociągi. Obrazu Staustam

15.03.45 r. do pracy nauczycielskiej w Siemianowicach Śl. 3
Smutna i odpowiedzialna była ta praca. Dzieci
były już zniszczone, a było ich ponad 1.000.
Przy kobietach i jeden nauczyciel stał się do pracy.
Front był od nas o 100 km. oddalony. Brak było
początków, programów nauczania i zeszytów.
Zeszyty dla całej szkoły przynieśli partyzanci A.K.
z Kłosa na furmankach śląskich. Na śląsku
panował głód, bo Niemcy całą żywność wywieźli.
Dzieci miały w głodzie na lekcjach. Wierawem potem
przyjechała p. Maryla z Komendy Stróżnej P.W.K.
i werbowała instruktorki do tej pracy naszej,
ale już powojennej. Pojechałam wtedy z Ławoszykiem
z Wydz. Wojsk. do Olsztyna, gdzie Wojewodą był mój
były szef Sr. Robel. Koniecznie namawiał mnie do
pracy u niego, ale ja byłam całkowicie oddana
P.W.K. i pojechałam w lipcu na 2-miesięczny obóz
szkoleniowy P.W.K. do Ławosyna, gdzie Pani pełniła
funkcję Kłtki Obozu i o matę wotó by rozpytacie
przedwojenne instruktorki postadała. Był egzamin
z Pol. Wydz., na którym musiałymy odpowiedzieć na
wypytane pytania, stawiane przez politruków. Ja
miałam odpowiedzieć jakie uzbija miała Polska
w konferencji Poczdańskiej. Ja odpowiedzialna, że
śladnego uzbija nie miała, bo za nas decydowała
Rosja. 3 dwie leciaty, bo wypytacie przedwojenne instрук-
torce nie dały się na lep wzięć. Po skończonym kursie

15/4
Po skończonym kursie pojechałam do pracy do Wojew.
Womenski W.F. i P.W. w Olsztynie. Pracowałam tam do
1.01.1947r., następnie przeniosłam się do Szarytwa, gdzie
mi warunki i stosunki lepiej odpowiadają. W roku 1947
zakończyłam doszkolenie W.F. i P.W. w Olsztynie, przez
Panią prowadzone. W tymże też roku powierzyła mi
Wojewódzka Womenda W.F. i P.W. prowadzenie czterech
obozów repolonizacyjnych. Ten oboz w Upalten odma-
rowana jestem Borgzowym Krzyżem Zasługi. Następnie
przeszłam rozkazem M.O.N. do Wejherowa, na stano-
wisko Kwatermistrza statych obozów P.W. Tam praco-
wałam aż do likwidacji naszej organizacji. Wróciłam
ponownie na Mazury, gdzie uczyłam w szkołach.
Inspektor Szkolny powierzył mi pracę w domu
Kultury, a stamtąd poszłam w r. 1965 na emeryturę.
Do Łowiczu, ani do partii nie należałam. Nie
mogłam pogodzić się z tym, co widziałam.
Do Łowiczu zapisałam się dopiero w r. 1975. Bardzo
dobrą opinię dostałam ze In. Łowiczk z Chełta,
w maju kończy 83 lata, a zamieszkała jestem
opiekować się sparalizowanym mężem. Paraliż
ten (zator) ^{ma} zwiszek z ranami otrzymanymi
w portopauce. Cigole proszą pisze, nie możemy cho-
dzić z poshmiesionym mężem. Dobrze, że Pani
w to wierzy, bo ja nie. Dążył o becny chce, żeby
było jaknajlepiej, ale doły nie chce, żeby się
cośkolwiek zamienito i mimo rzygietwa naci

Socjalizmem, porostao w wiekszej czesci po staremu. Wsiech narzadzila mobilizacja, zostal moj mgz powo-
lony na ckg plut. cizdzkich karabinow maszyno-
wych do Chelma. Pod yacnem nie Niemcy, lecz Rosja-
nie rozigli puka do niewoli. Mgzowi uklado sie niczy,
i nawizac kontakt ze S. W. S., pozniej przemienio-
wony na A. K. Po przypiebrze zostal wcielony do
kadr dywersyjnych. Dnia 13. XI. 1942 r. miał prze-
wiezbic pod Krasnym Stawem Urlaubersky, który
w nieznomych powolow zostal zatrzymany, za-
miast tego, puszcili ^{Niemcy} go z amunicją. Przige
ten grupa dywersyjna rozpracowala, ale mgz miał
to niezrogoscie, ze oclambkiem dostal w skroci.
Potajennie, w najgorzych warunkach, lekarz do-
konal trepanacji zarzki. W szpitalu nie mozna
bylo go trzymac ze wzgledu na niebezpieczu-
stwo, ktore nie tylko jemu, ale i personelowi szpi-
talnemu grozilo. Leczono go w prywatnym miescu
w Lublinie az do wyzdrowienia. W tej pracy byl na
zawsze spalony. Organizacja A. K. przeniosla go
do oclbz. part. A. K. 15. p. piechoty, oclbz Putawy na
2-^{dy} oclbz, pozniej mianowala go na ckg tegoz
oclbziatu. Oclbziat ten wspolpracowal z oclbz.
B. Ch. Wsiech w r. 1944 pacyfikowali Niemcy wieś
Lustow, A. K. i B. Ch. wzogobily zaradzky i zaa-
takowaly statek ~~statek~~ Hindenburg, wiozgly zlo-
bysz pacyfikacyjny. Byly dwie straty tak

10 jedyńm, jak i drugim odczynie. W alleg te opisał
obziennikarz Jerzy Borgia w Dz. Lud. 14. X. - 15. X. 1972 r.
Statek zatopiony został woda z całym przez Niemców

zoboytem o bnytkiem. W odcz. B. Ch. zągingeo 2-ck ludzi i kilku
było bzej rannych, zaś w odcz. A. B. było kilku
ciężko rannych. Mogł miał przestworzone na 4-ty
ordzi przetrans. Wielawno opisywał zatopienie
tego statku obziennikarz Lipiński z gazety olstyni-
skiej. Jak wyglądała partyzantka, a jak wygl-
dało życie w tej ciężko ocalałej Ojczyźnie?

- 1) W r. 1945 przyjechał mój mąż do Echyni, gdzie
pracował w Spółem jako dyspozytor.
- 2) W r. 1946 został zwolnowiony przez U. B. i prze-
siechował 6 tygodni w więzieniu na ^{oprze kamienicy} ~~na~~ "Folku"
w Echyni. Tam mu bicia nie dawało.
- 3) R. B. ^{z Szepytanie} Urzędę radłowaia oż z ppor. na szeregowca
mimo posiadanege patentu oficerskiego, podpi-
sanego przez Prez. Mościckiego. ^{W książce jest}
^{szeregowiec}
- 4) Ciężko był pod naciskiem U. B. Nie mógł z po-
wołu dłużej utraty zdrowia ciężko pracować
i zaczął się starać o rentę wojenną. Szed pracy
w Echyni odtancie jego wniosek i wyjechał dłużej
"zoboy do pracy". Pracował przetrans jako pra-
cownik fizyczny, bo nie chciał należeć do partii.
W ciężkich warunkach i z wielką utratą zdrowia
dłubił się emerytury. Dnia 1 grudnia 1987 miał
ciężką operację na prostatę, a 6 tygodni później
zachorował na paraliż (zator) jedностronny
(lewa strona) z przykurzeniem. Zabrałam go do

domu, bo nie chciałam, żeby się ruszono nad nim. w zakładzie dla nieuleczalnie chorych. Czy się Ibo- wicz zainteresował nim? Byłoby! Oprócz placenia skądś nie było żadnego kontaktu, a sekretarz, to był wref U.S. Pais mówi, że był w A.K. może le- ży już 2 lata i 2 miesiące w ciężkich bólach. Cała rodzina popierała go skromnymi datkami na rehabilitację, która mu cośkolwiek w roz- wiojeniu tej głównej żyły pomogła, ale nadal jest w ciężkim stanie i nigdy choćby nie będzie. Mammy prowadziła na miejscu P.C.K. trochę ani psy- chologicznie, ani pedagogicznie nie rozwijała się ze swego zadania. Prosiłam dla niego o dobrą siostrę, a kierowniczka wcale się tym ciężkim stanem nie przejęła i mimo, że przyjechała siostra być na 15. maja, to ona dopiero na interwencji ludzi tej siostry ^{na} 22. V. przyjechała. Była to najtrudniej- szy okres, a ja mimo, że sama w moich 83-letnich życia potrzebuję dużo opieki, musiałam chorego obai- gać, myć, przesłaniać tylko, przezco narodziło się znowu nowymi funkcjami w lewej nodze. Do dziś dnia się męczę. Poza tym, zmieniają się siostry P.C.K. bardzo często. Obecnie jest już 5-10. Do swojej nowej siostry, musi ~~się~~ ^{ona} przyzna- wać. Ta u. p. nie umie go sadzić na ^{moje} wózki inwalidzki. W czerwcu 1989 r. wyjechał ^{moje} siostrzeniec do S. U. S. o przekonaniu mu renty inwalidzkiej.

1918
i znów ta sama odpowiedź, że wamy nie mamy nic wspólnego z wojną, a przecież i telewizja pokazywała ten statek. Wymieniony jest mój mąż i narwisłem i pseudonimem, walka jest również i przez PAX opisana. W tej miejscowości jest nawet pomnik poległym powstańcom. Dziennikarz Lipiński, którego sam historyczny statek zastrzygował. Pojechał do Puław, tam mu ~~op~~ opowiedzieli o Polańskim, który prawdopodobnie na Mazurach mieszka. Odnalazł dwa miesiące temu męża w Szwajcarii i zrobił z nim dodatkowy wywiad. Matka jego była w tym czasie w Z.U.S. i karty pod względem wiarygodności nie namalowalne. Chodziło mójowi przede wszystkim o rehabilitację. Dlaczego otrzymał ten Krzyż Partyzancki? Zaskarżył Z.U.S. do Sądu Pracy. Pracy w tym przypadku był termin ustawienictwa, bo Pręgotowie nie chcieli karetki przydzielić, a on jest przecież chorą w stanie leżącym. Lekarz przygotował pytań się neurologa, czy ta karetką jest konieczna. Przeglądali go od 12.00 - 14.00 i stwierdzili, że mój mąż od r. 1945 jest inwalidą wojennym i choroba, która go przesłała z latami przykurczyła go do końca jest następstwem rann wojennych z r. 1942 i 1944 (lewa strona głowy i lewa ręka). Operacja zrobiona bez ostrej anestezji, poza tym uskokobrony c.c.m. i wyletek kości. To samo jest w reszcie. Ponieważ mój mąż z bardzo wielkim trudem wypracował

emerytura, więc dostat za rok 1989 wyroczanie,
a od 1. I. 6. r. renty wojenne. Przechodząc wyżej
do sentencji wyroku: "Sąd po przeanalizowaniu
zebranego w sprawie materiału dowodowego
zauważył, co następuje: Opinia biegłych lekarzy
wydana została po rozpoznaniu się przesłuch
w dotychczas do akt sądowych obrębny dokumen-
tarys lekarski dot. leczenia wnioskodawcy i po
przeprowadzeniu ponownych badań przedmioto-
wych zdanem sądu opinia ta znajduje potwier-
dzenie w materiale dowodowym sprawy, jest
wyczerpująca i motywowana i w pełni od-
powiada na postawione przez sąd pytania:
"jest ona wprawdzie niezgodna z opiniami
OKIZ i WKIZ, jednak biegli wyrocznie stwier-
dzili, że już bezpośrednio po II wojnie świato-
wej wnioskodawca w związku z doznanyimi ura-
żeniami był częściowo niezdolny do pracy,
a obecnie stan ten również utrzymuje się!!
"i warte było walony? Sąd musi leżeć na

Wanda Brühl była razem z Marylą Kowronową
w Osigimiu.

26^o - 03 - 90

10/10
Toż boleści, co bronię Ojczyzny i Starość, a Naród
nie chce wieczać, jaka ta walka była terrorem.
Ułowski nie pomaga i nie interesuje się,
a przewodniczący Komitetu był szefem U.B. i wzięły
sobie prawo do A.K. Sekretarz patrzy tylko na dolary,
P.C.K. ma swoje kombinacje, minister Kuron stale
głowi o tych swoich zakupach, a ja nawet za opła-
tę obiadu nie mogę dostać si podanie o obiadynie
mieszkańców. Moim osobistym zdaniem, należy
doty przebadać, co te dalsze są możliwościami
prawa. chyba Pani Komendantce wytworzy tych
prawdziwych istotnych twierdzeń i do podnie-
sienia głowy jest jeszcze b. daleko. Musiałam
to napisać, żeby Pani miała Starość tak
optymistycznie nie brata pod uwagę. To co
napisałam, przeczytajcie się do dzisiajszego
dnia dzisiaj.

Poachwiana Pani bardzo serdecznie była
stawiła aspirantów P.W.K., gorliwa Pewnicz-
ka

Lusia Haleja Polakowska.

P.S. Jest w Szwajcarii jeszcze jedna pani, aspirantka
aspirantka Wanda Brühl. Była terrorem dosiadczytym
w Osigimiu, również z tego czasu. Skłopi - P.

2. 01. 91

2/PWK

Proszę Kochana, Pani Komendantko!

Ściągnij za Biuletyn, który mnie jako były powiatowy
redaktor bardzo interesuje. Polecenie - porachowania
dla ks. Łaniewskiego wykonać, ale nie osobicie,
prezjantem o to księdza. Ja nie mogę do niego
pójść, bo jego „legowiska” broni „cerber” który ni-
kogo do niego nie wpuszcza. Księdza Łaniewskiego
bardzo dobrze znam, pracowałam z nim w Liceum
Pedagogicznym i Gimnazjum w Gwrytnie. Kontakt
nawet był bardzo luźny. Może się mnie bać, bo
przecież pracowałam w P.W., ale w partii nie byłam.
Otoż ks. Łaniewski, to wrak życia, godny naj-
większego pożałowania. Długie lata choruje na
cukrzycę, oślepi całkowicie, ma już na całym
ciele odczyny, a do tego, grozi mu amputacja
nogi. Jest to bardzo niebezpiecznie, wrak jest
w młodym wieku. Opiekuje się nim „Pani Kwynka”,
którą wykastancie, dla jej córki kupił mieszka-
nie. Ma naprawdę siostrę P.C.K., ale te „siostrzyzki
P.C.K. Lmilościbria, tak je nazywają) nie lubią
pracować przy ciężko chorych, a Pani „Kwynka”
się go teraz brzydzi i powiechrzają do jednej osoby,
że nie przypuszczają, że to tak długo trwać
będzie. Zaniedba może, to zaniedba, ale czy wstydy
kiszka posiadają tę przysiężoną „cypłotę” - wrak
się tylko lubimi ze swoimi ułomnościami i wada-
mi jak każdy inny. Nie można mu zaprzeczyć,
że był bardzo gorącym patriotą, umiał młodszych
wykhowywać i młodszych go kochała i ubóstwiała. 14 miły.

Pani Komendantka, jak bardzo niechciałem mieszkać
w łupcami czy polowe, równowaga, żeby nie obcierać
w niechciałem tylko w kościele nie była. On nie lat
się przed wymowieniem mszy św. dla nich odprawić,
a ludzie nie lat się nie stawać do kościoła
przyjść. To była po ogień i jego kontuzja. Ja prze-
szłam mu przez łeb lekarstwa jakie mogłem, szere-
gólnie na odcieranie. W nocy jest przeważnie same,
bo opiekunka idzie do swego domu. I Pani się
dzwoni, że jestem zaparkowana? Ja nie mam na-
cier, że Polska będzie taka jak była. Wzruszy
mając teraz o zawrętych i o to, by to białym
Ojczyzna ich wynagrodzić za to, czego nie do-
konali. Mój mąż już pod ręką nie żyje! Do tej
pory nie jestem sobą. Śmierć miał bardzo ciężką,
agonia trwała 24 godz. Ratowaliśmy go, jak tylko
mogliśmy, ale to wszystko zmigane było z pie-
niędzy, których w pogotwie nie było. I tu zno-
wu zaparkowałem mnie ogarnia. Zaręczy, lekarzki,
czaropijana mocno piszą o mężu, a naukami
lekarze J. U. S. napisali o oświadczeniu, że pan
jego nie zg. pochodzenia wojennego. Jak może być
dobrze, gdy J. U. S. sąd protuje. Czy nie powinni się
bieżni J. U. S. zmienić? Przeciwnie miał świadectwa,
że po wysadzeniu pocisku z amunicją miał nie tylko
kość szkieletową i naruszenie nerwu centralnego,
przy zatopieniu statku Pannenberg została ręką
lewą przetworzona i jego cierpienie nie było samost-
ne, ale cierpiął i umarł na Ojczyznę i Naród. 15

mógł być znany na Lubelszczyźnie w partyzantce i z jego
 odwagi. I nie mógł znaleźć laureatów w gazetach, jego
 pozukiwała gazeta olertypiska i dziennikarze nie
 w Olertynie, ale w Puławach w 15 pp. dowiedzieli się,
 że "Pomian" Polakowski znajduje się w olertypiskim.
 Inalazę go już bardzo ciężko chorego. Mimo ogłasze-
 nia notatki przez gazetę i mimo, że w Lusie były
 jego dokumenty stwierdzające ranienia, komisja
 Jurowska nie uznała tego, dopiero biegli sądu
 pracy i pracy ujawnili wszystko. I jak się dzieje
 w takich wypadkach J.U.S. i jego biegli? Pierwszy
 raz to jest w r. 1972 odrzucenia komisji w Łeluni
 jego wniosek o rentę inwalidzką, ale to był okres
 komunizmu, ^{na koniunkturę} ale w 1989, kiedy już tyle mówiono
 o pluralizmie, jeszcze takie rzeczy na doświadczeniach
 olertyn. Pani Komendantko! Półg śmiertel, zaleg
 on miał, nie żyję nikomu. Nie byłoby mi źal,
 gdyby to była samobójstwa choroba, ale biegli sądu
 ni wyrażnie i dobitnie stwierdzili, że ten paraliż
 jest następstwem rany wojennej z r. 1942 (wysadzenie
 pocisku z amunicją) i w r. 1944 ranny przy zata-
 pianiu statku Sannenberg. Czy to lekarze w J.U.S.ie
 badali? Ustęp! Pogrzeb miał bardzo piękny, z ho-
 norami wojskowymi, ale dzięki tylko kapłanowi
 wojskowego, również rannego w partyzantce. Sotat
 za r. 1989 wyrównanie, a 1990 r. już biegli ~~od 1990~~
 ale już po 6-ciu miesiącach w ciężkich, nieopiranych
 bólach zmarł. Kościół uważa wielkie łoble za chwist łaskę
 ja uważam, że samobójstwo w takich wypadkach jest
 większą łaską. Tyle skorzystał, że za te pieniężne
 stanie pomnik. Będzcie miłi pomnik z symbolem

Polski Wokalisty i z odpowiednim epitetem, na letówce
 zastawiają. Był już żołnierzem L.W.Z. - A.K. ~~już~~ od par-
 dadek 1939 r. Pierś siebie miał & tygocłui w u. B. w Słupni
 na Szamkowej, a Brühlowa & miericy. Pomyśle wykony-
 ją na Śląsku, choć jak pogrzeb mroczyste poświęcenie
 i mroczysta mowa żałobna, na letówce solo łęczy
 śpiewała mój chrześniak, pierwszy tenor w filhar-
 mii śląskiej. Mam i ja wielką prośbę do Pani Ho-
 menclautkei. Chce być pochowana w mundurze instruk-
 torceim, to jest nie lekaki, ale w granatowym ele-
 gantkim kostiumie, brzocei churce i w beretie (nie
 furazercie) to naszym piślenym stylizowanym otwó-
 kiem P.W.K. Coprawda go nie mam, ale mógłby mi
 go wykonać siostrzeniec, który jest grafikiem. Mu-
 siałby mieć tylko wzór. Ja też łęczy miała na
 głowie odpowiedni napis. Umawiam, że takie mo-
 gły, to najlepsze lekcje historii i chrześni, letówce &
 prawie że nie nie wiecie o poświęceniu Barocku
 dla nich, łęczy same chciały i same porzuciwały
 bohaterów partyzantów. Często wspominały z Brühlows
 te prześladowane przeseulei przy ogniskach, modlitwy
 poranna i wieczorna, trzęsła ludzkiego nos i trzęsła
 po cypek. Często śpiewały na mroczach żołnierskich "Pod
 twą obronę" i ptechy były mi napis cimirkiem. Sostajam
 ze Śląska wiadomości że Katica walc. pierwsza ochotnic-
 na została poświęconie za legionu. Była również skrom-
 na i całkowicie poświęcała się Ojczyźnie. Jej przeseuleka
 utwora dla niej, śpiewana przy ognisku:

Serdecznie pozdrawiam i całuję - żona i córki (Katarzyna)

Wstę ci nie dał srebrynych rygunków
 Żaki szary i skromny mowz stoj
 Bez bez srebra, bez gwiazd i bez znalców
 Był nam wodzem, na życie i śmierć
 Będą wiechy w ś rygunki w żar wokłete
 Co tak jasno dziś złożisz twą twarz
 Mówi ludzkiem o Tobie legendy
 Homendautke, w ocbu Nowz!!!

To powinno być
 epitofium na jej
 grobie. Wiedzy umar-
 na gdzie leży?

Wrocław, dn. 19. VII. 91 r.

14/15

Droga Pani Komendantko!

Łob 15 / Pz
Kwestionariusz relacji
oła. Krywiz, mare o Pombly
Przebiegiem Pr. etypr 2/10.

Byłem mi się napigturyto różnyh spraw, że nie
możiam Pani Komendantce w czasie odpisać.

1) Lmań nowa kapelan wojskowy na raka ps-
chera, mocno byłam w jego pogrzebie raku =
gawionana. Był to człowiek o bardzo wysokiej
kulturze, o drugim zaangażowaniu dla
wzrostku walczących o Polskę chrześcijań-
ską. Ciężko chorował odwiedzał swoich podopiecz-
nych. Starającym mu się o lekarstwo, na prosta-
ty i otrzymanym ze z kliniki z Frankfurtu
nad Menem. Według orzeczenia lekarzy, prze-
dłużony mi one cały rok życia. Szkoła, ie
zmowa, może jeszcze bardzo wiele w tym za-
angażowanym świecie zrobić. Miał wiele obra-
żeń wojennych, między innymi i z obra-
żeniem w Anglii. Był bardzo lubiany przez
wierzących i nie wierzących. Pogrzeb miał
przepiękny i trwał dwa dni. W pierwszym
dniu była Msza Św., w drugim dniu wypro-
wadzenie na cmentarz. Był ksiądz i jego
katecheci, tłumy z kościoła na cmentarz
nieśli kwiaty. Krzyży i seminarzystów
solerjajskich było 84. Ciężko jego śmierci
przeżyłam, bo właśnie on odprawił w na-
szym mieście Mszę Św. za bardzo chore-
go msza. Jemu właśnie mógł zwrócić ostatnie

Wielbiamu Stawelug ostatni rok w r. 1948
w Województwie Łomuelckim p.w. w Gdainsku.
ya sie wteclly staralam o zwolnienie z pracy.
Prosilam mnie wteclly tylkoym tego nie robila. Bylo
nam wteclly wuyptkim ciszko, szczegolnie tam,
gdzie obsada w Łomuelckich byla ruska.
Zostalam przez M.O.V. dopiero po trzech mie-
siacach zwolniona. Personalny komunisty,
wydal mi takie opinie do M.O.V. "Inteligentna,
pracownica, politycznie niepewna". Prosilam
po zwolnieniu do szkolnictwa.

5) Po wyjezdzie w r. 1946 ze Slaska na Nowy
mianam pierwsze z porozek kontakt
z p. Horojona, z Inena, Nowoluzna z Wilna,
pracowala jako uczenia i uczytelniczka
w czasie wojny pracowala w Wilnie, gdzie
cala rozbawna zginela w ros. Kragrad, po
wojnie udalo jej sie przedniec do Polski.

Byla juz niezatka i pracowala w szkole
artystycznej (kremiu) w Chorzowie. Rowniez
mianam kontakt z Homajerowna, nie wiem
co robi, rozewila sie z mezem komunisty.

Nowoluzna nauczycielka z Chorzowa zginela
w Ostwiecinie, Horojona tez juz nie zyje.
z Homajer i Nowoluzna nie wiem co sie dzieje.
Oderwowalam sie w 1946 r. od Slaska cokolwiek,

10/18
pojechał na Skawny tym bardziej, że po
pierwsze: potrzebowali na te tereny instruktorów
ze znajomością języka niemieckiego, po drugie,
był w Olwatywie Dr. Robel, który po doświadczeniu
obojętności stanowisko Wojewody. Był to jedyny
dokładnik niemieckiego. Tu się zaaklimatyzo-
wał, poznając Marzów tak bardzo po-
dobny do swego historycznie do Śląskowa.
Wówczas, zycząc pani Komendantce również
wyjechać na miesiąc, wówczas przez
swoją miłość do Ojczyzny, odwaga i odwaga,
również na nie zostawia. Do tych zyczeń
dotyczyła się Brühlowa.
Wzrosty Pani Komendantce ostatnich lat
życia, a z nimi zdrowia -

Ławce Pani oddana

Elżbieta Kuleja Polakowska.

Wrocław, 8. VII. 91 r. IV/19

223. /PWN/91/Kelce

Stożo Pani Komendantko!

Przed 10-ciu dniami byłam z les. kam. Potowskiem
u les. Lomiewskiego. Piłnowego powojennego ~~Stano-~~
Starosty lubawskiego nie zna, prawdopodobnie
jakis krewny był jego następcą. Nie przypusz-
czałam, że zastanę go w takim stanie:
ślepy, przykutą całą ręką do fotela z powodu
bezwładu nóg, przedstawiał ten kreski przy-
stojny, smukły, młody, krągły obraz mężczy-
zny i rozpowy. Jeżeli jak miał chcieć, to
pomocnik trafiał do lekarzy i lechni. Obecnie
wskazany jest wyłączenie od miłości bliźnie-
go, a ta ostatnia tylko w piśmie swię tym.
Ma 4-ty godzinny okres z P.C.K. (czy nie za dużo?)
a resztę dnia i noc, - ma się opiekować nim
opiekunka, ale to ogółem bardzo smutnie bywa.
Zresztą, ma Pani szczegółowy opis w ostatnim
liście. Proszę, żeby mi biletynów nie przysłać,
to już wszystko takie odczyte. Ogółem ma bole-
giomy i było nawet podjęcie roka. Brani.
Opisaniem Pani Komendantko wspaniałego uroczysto-
ściowego kapłana wojskowego les. Jana
Kosiniewicza. Umiał na raka psychera
(przetut) Umiał 9. 04. b. r. w szpitalu na odczynie
określonym. Już bardzo ciężko chory, stawał

W/120

ponowu spowiadai wielkanoceij, i jezcbie z wiatykiem
po swoich niezbednych. Byt bardzo skromny,
dlapiero na cmentarzu chwiecizianam sig, leim
on wstawic byt. Spiero nieclawo chwiecizian-
tam sig, ze to biskup machawski prowadzil go
do ostatniego spowyznen. Mozic byt, bo tes.
Ksiazka przytacza wykladai u Salezjanow w Krakowie
Opitafium, ktorego tresc jest jego dzwistem
listami:

Pierwsza po Bogu miłosc
malerij sig Ojczyznie

2) przytacza po Bogu stwizba
malerij sig chwiecizian, wlasnego Kowolu!

Kapelan I. I. W. - st. wachmistw

Obnazony: Strzyem A. K., Strzyem Walecznym,
Wawrowstym Strzyem Powstalczym,
otaw wieloma innymi obnazeniami wojek.
Pochodai z Wilenszczyzny. ma tylko dawny
rodzine, mieszkajz na Wilenszczyznie.
Dokladnie domie sig parafialnie u Salez-
janow w Warszawie.

Brülkova pracowala najpierw w młocznizig
Wici. Po usciszeniu kurat B.W. Kdo O.K. w 1938
w Reclowie byta instt. P.W. K. W czasie wojny
byta kontaktowa, nalezyl sig w 1942 r. Byta
do Soira z Maryls Kawarowskeg, ktora tam
byta Schreiberinles, umarla po wojnie na paratyfus.

W Oświęcimiu robił Dr. Mengele doświadczenia, strasznie, lista została w Oświęcimiu. Jest Brühl, łona o deumie o 10 lat młodsza i już chociaż nie umie. Ja ukończyłam 2. maja 84 lata, i też mi już ciężko jest. Jeden z nas to Brühlowa, ja, nie chcemy być w żołnierskim wojennym mundurze historycznym. Więcej o smutnych grobach mówię. Mój szałachcie polski to dziadek przebrał i to ze strony Matki jak i Ojca, dwa przeważa. Biegi szeloni straszą cię ciężkie rany wojenne i właśnie te rany spowodowały ciężki paraliż i przykurcz lewej nogi. Ja postępuję tak jak Les. Łauriewski. "Dawno dawno" nie ma o nich co wspominać, mówią nie chodziło o reutę inwalidalską, ale o rehabilitację. Z tej rehabilitacji ma przynajmniej pamiętać, który choroba. Mam tyle satysfakcji, że jego jak i moja rodzina walczyła o tę Polskę. W jego rodzinie tylko on pozostał, a obecnie i on pożegnał ten świat. To samo i w mojej rodzinie, tylko ja pozostałam. Spokojnie ja uścisnąć dla siebie i niego, i całej Brzmi.

Wisław Polakowski, Łonierz L.M.B. A.K.

Ja wyciągnę rękę, które dwojeś dla Ojczyzny,
 Bóg zabiorę Cię do siebie i ukoi Twoją bliźni.

Gerdeccanie zachowajcie się szczerze, niech ten nasz polski Polak będzie. My 2011
 24
 5011-2011

z Kulejanki

L 109/Poz

Gronytno, dn. 1. IV. 1992 r.

IV/22

Drogi Pani Komendantko!

Tym razem nie nie mogłam zatawić. Ws. Samiewski
 ma tak silnie rozwinięte, niewidzące, że moi ser
 sensu i do tego tak cierpiący, że litosć pierze.
 Gdy umarł w zeszłym roku ks. Stusinkiewicz,
 to wszyscy myśleli, że to ks. Samiewski, że to
 jego cierpienie się już skończyło. Ma na swój
 koszt 5- osobn. opiekę w P.C.K., to jest wspaniale.
 Trudno się tam dostać, bo telefon odizolowany.
 Dajcie mu spokój, on sam tego nie chce i ma
 rację. Gdy pytałam ostatni biuletyn sportowej-
 jom w rubr. "Oczekli od nas" nowożako
 Nowakowskiego. Zaraz mi się to skojarzyło
 z "chajnickim Nowakowskim", który w Ogólnia-
 ku matematyki uczył. Był bardzo słony.
 Dopiero od Dyr. Muzeum dowiedziałam się już
 poważniej, kim on był. Zarząd Miasta zatwier-
 dził w tych dniach nazwę ulicy jego nazwi-
 skiem. Dyrektorka powiadomi o tym Fundację.
 O Maryli Kaczkowskiej wiem tylko tyle, że
 była pisarką u lekarki obozowej (Schweiberink),
 razem w jednej izbie przebywała z Brühlow,
 potem (ma koniec) mieszkała razem z Grupą
 11-tu więźniów z obozu i zaprowadziła wspan-
 kie do ciotki Stourasaki do Sigoty koto Pomerick.

Między wiganiankami były dwie wiganianki lekarki.
 Nawiasem pełnej zapamiętaniem, nazywała się Biała.
 Po wojnie była w Białymstoku, albo w Supraślu.
 Marysia Nawzorowska wyjechała zaraz po wojnie
 do leśnych w Sieclach i tam zmarła na paraty-
 fus (na tyfus chorowała w obozie). Brühlowa
 też zabrała rodzinę. Ja też nie bardzo chętnie
 sko się wuj, ostatnio mam stałe kręcie pod
 lewą łopatką, do tego jestem już w podeszłym
 wieku (85 lat). Ja jestem obojętna na sprawy
 historyczne. Właśnie pamięta o Emilii Plater,
 żaden historyk, ani historyk obywateli nie
 mówi. Powinnismy się cieszyć, że istniała
 taka Organizacja jak P.W.K. do O.K. i że człon-
 kinie tej Organizacji za przykładem ich
 dowódców również poświęcały ~~poświęcały~~ swe
 życie dla ratowania Ojczyzny. Ja n. p. współpracuję
 tym, którym lecho na życie staroży. Opiekuję się
 moją sparalizowaną, córką ze śmiertelnym rakiem
 i jej synem uczniem Technikum. Może może być
 w B. Ch., umarł na chorobę Bürgera, a one zostały
 bez opieki z bardzo małą rentą.

Z okazji Święta Żywej Wszelkich łask bożych,
 przede wszystkim zdrowia i zadowolenia z pracy,
 którą Pani prowadzi dla potomności.

Szczęść Pani odłamana
 Zofia Polakowska 26

Kalaja - Polakowka

10/24

Szczytuo, dn. 11. 04. 92.

Droga Pani Womendauko!
Miałam wyprawy sumienia, że nie załatwiłam sprawy
ks. Łomiewskiego tak jak należy i szukałam
ludzi, którzy z nim od początku kontakt mają.
Poprosiłam o to młodszą koleżankę, która do
miego różnym wieczorem dzwoniła. Telefon nie
był wyłączonej, więc z nim (zei energią) mogła
porozmawiać. Cośami się ułaje). Powiebrała jej,
że w tej samej sprawie był u niego przed tygodniem
p. Świątki. Ks. Łomiewski nie miał żadnych
kontaktów z Bydgoszczą i nie może powiebrać,
on znał p. Nowickiego, pseudonim byłby różne.
Powiebrała to p. Świątkiemu. Prosi również, by
Pani wszelkie do niego pytania kierowała osobicie
na jego adres: ks. Łomiewski Władysław, ul.
Niepodległości 11. - 12-100 Szczytuo, tel. 2608.
Najlepiej wieczorem dzwonić.
Cieszę się, że ta sprawa p. Świątkiego załatwiła.
By skuterami - nie wiem.

Serdecznie Panię pozdrawia
sąsiedka sekretze oddana powiańska
Lidia Polakowka.

Librojara do Kalajanku

15/25
Droga Pani Chosia! Dziś ka przypadek udało mi
się nawiązać z Panią Kontakt, utroj bardzo wiele
rzeczy. Dziś ka na fotografis, utóra przypomniała mi
choć, okres czasu brady najpijniej miejsca, do wypró-
miony, był warty spacer, ella podróżka i Słyszka. Pamiętam
z omych dni najpijniej i najwrodzniejszej Pamię, jednę
z najpijniejszą i najwrodzniejszą nie tylko Płk ale
polską, na tutej terenie. Była Pani i rapem jest
medal, jednę z najwrodzniejszą patriotki. Nie
obraszaj, że jest Pani wrogą i wrogą i wrogą i wrogą
list. Kluczoż mi nba Pani a i wrogą i wrogą i wrogą
tyj me tyknie Pani na Słyszka i wrogą i wrogą i wrogą

IV/26

Mi kims Pansa kontaktuje mę z dziewczyną prawiacką z
drugą miłą Pansa wiadomości o kumyryście - Felice
^{z tej samej adresie}
Jeszcze chwile o mi nie, ciesz się moją kumpelką. Już 8 lat
nie umiemy. Byłabyś ładnie miała z sobą
Kroga Pansa wzięła mi mi i w Kotonias.
Skazył się mi do opowiesci mi. Na to pomyśle
k. mi nie z sobą.

Chcesz Pansa zobaczyć mi i ciekawie niedługo
list i na Pansie. Jeszcze nie obywateli na polsku
Kotarska 40-058
ul. M. Skłodowska-Churyńska 25/1

Felicja Krowcowa

T. 130/WSK

AK Śląsk

KALEŹA Zofia
zam. Polakowska

151. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 3



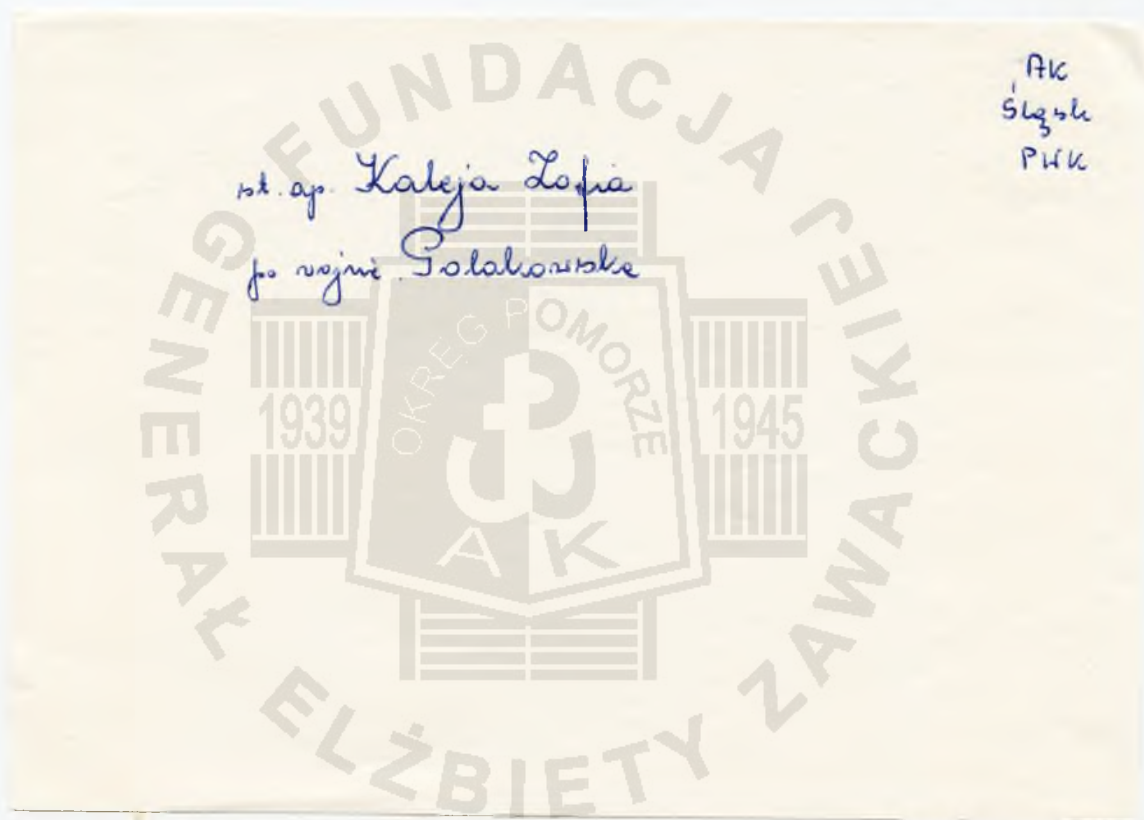
UStk
Sosnowiec

Koleka Łódź

Kwatery na kwater UStk

1939

1945



ul. ap. Katedra Lofia
po wojni Solankowska

AK
Śląsk
PWK

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ



a

FK
5686

KALEJÓWNA Zofia



T. 130

WSK
Śląsk

Nie skanow.

KALEJA Zofia

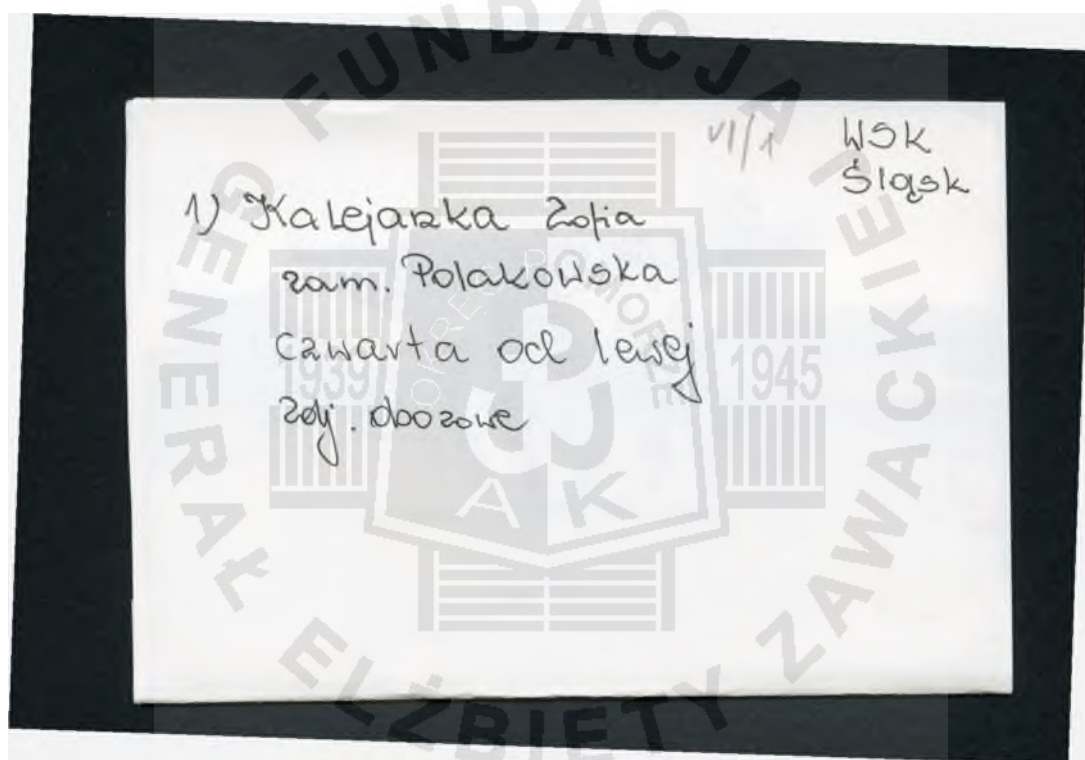
zam. Polakowska

VI. Fotografie

1. czwarta od lewej, [b.d.], oryg.
(8x11,3) mt. 1

2. 2. Kalejka w środku, [b.d.], oryg.
(8,5x6,2) mt. 1

3. Tablica nagrobna wista na Polakowskiej
i Zofii Polakowskiej. - oryg. kolor.



VI/1
WSK Śląsk

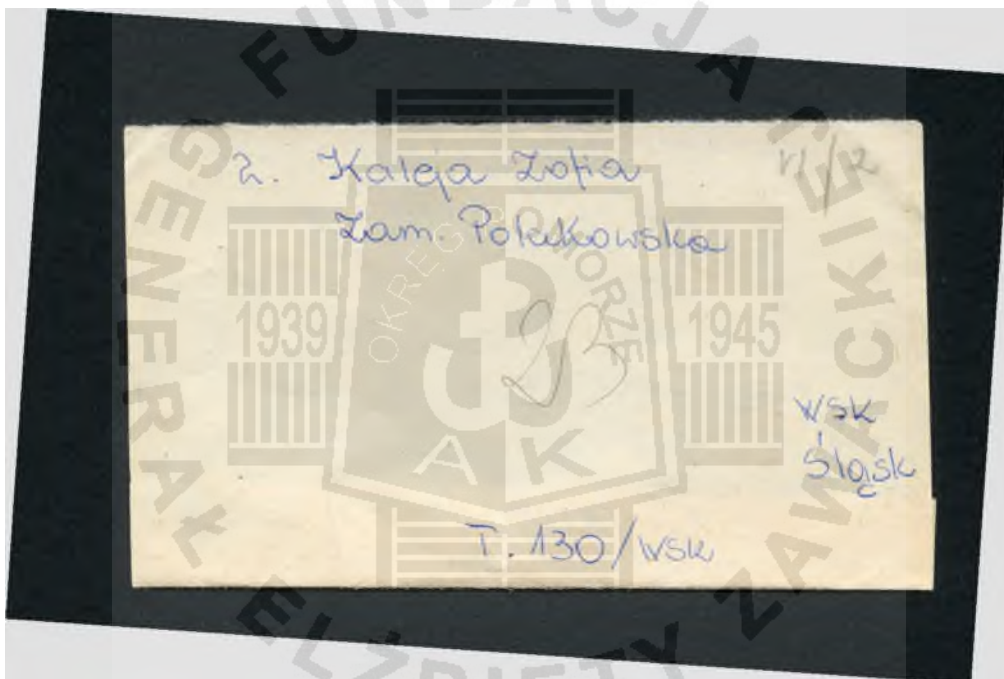
1) Kalejarka Zofia
zam. Polakowska
Czwarta od lewej
Zdj. dozowe











vi/3



Tablica nagrobna Wysławy Połakowskiej,
i widok części nagrobków Zofii Połakowskiej.



Moja tablica
jest obecnie w Torcu
ta.



ELŻBIETY ZAWACKIE

KALEJA-POŁAKOWSKA Zofia

450 / Śląsk



KALEJA-POLAKOWSKA Zofia





KALETA ZOFIA